Numer pojedynczy 30 groszy

Rok I. Lwów, 1. sierpnia 1926 r. Nr. 10.

HODOWCA GOŁĘBI

Dwutygodnik ilustrowany poświęcony hodowli gołębi rasowych i pocztowych

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Cicha 5, telefon 2-83 | WYCHODZI 1. i 15. KAŻDEGO MIESIĄCA | Przedpłata wynosi: kwartalnie 1·50 zł., półrocz. 3 zł., rocznie 6 zł.

Gołąb praski.

Gołąb ten pochodzi z Czechosłowacji, z Pragi. W Polsce jest dobrze znany, a najwięcej rozpowszechniony we Lwowie.

Gołąb *praski* ma głowę gładką, małą w tyle pięknie zaokrągloną, czoło wysokie i szerokie, dziób jasny (cielisty) bardzo krótki, długość jego wynosi od końca do brodawek nosowych 4 mm, do kątów ust 11 mm, oko jasne (perłowe) z małą źrenicą czarną, otoczone brwią wąską i czerwoną, szyja krótka, w górze cienka, w dole szeroka, gruba, jest lekko wygięta, pierś szeroka, okrągła i wystająca, grzbiet prosty, lekko opadający, tworzy z ogonem prostą linję, skrzydła długie, silne i ściśle przylegające do ciała nie sięgają końca ogona, który jest dość długi, podbrzusze krótkie i płaskie, nogi średnio wysokie, karminowe i nieopierzone.



Gołąb praski

Jest to gołąb mały, krępy, krótki, o postawie pięknie wyprostowanej i eleganckiej.

Znany jest w rozmaitych barwach upierzenia, a mianowicie: niebieski z czarnemi wiązaniami, czarny, żółty i czerwony pstry, dalej jasno-niebieski i izabelowaty (szamowy) z białemi wiązaniami, te gatunki spotkałem na Pomorzu pod najrozmaitszemi nazwami.

Lwowscy hodowcy podczas wojny światowej kompletnie go zniszczyli i prawdziwy okaz jest dziś bardzo rzadki. Pracują nad nim by uzyskać głowę kwadratową (w kształcie kostki) co jest zupełnie błędne dalej brew czarna lub biała jest także zła, a mieszańce nazywane „pragerami" pochodzą z krzyżowania z maściuchami, wiedeńskimi i szekami węgierskimi i choć bardzo lubiane, nie przedstawiają żadnej wartości.

Gołąb *praski* jest bardzo dobrym latawcem, bo lata wysoko, szybko i wytrwale. Jest nadzwyczaj zwinny i nie da się prawie nigdy jastrzębiowi złapać, zawsze bowiem przez nagłe zwroty zdoła się jemu wywinąć. Jest żywego temperamentu i bardzo płochliwy. Dobrze się orjentuje i nie siada na obcy dach. Choć płodny, młode wychowuje nieszczególnie i trzeba do piskląt używać mamki.

Wadą jest głowa duża i z kantami, dziób długi i czarny, oko z czerwonemi żyłkami, brew jasna lub czarna, wkońcu duża budowa ogólna.

Hodowla gołębia *praskiego* stale u nas zanika, a sprowadzić go z zagranicy nie można z powodu trudności.

Władysław Chwałek

Gołębie pocztowe na usługach lotnictwa.

Gołębie pocztowe jako żywy środek łączności można śmiało użyć do celów lotnictwa wojskowego. Dziwnem wydaje się, jaką ten skromny i mało ceniony ptak może odegrać rolę — tembardziej, że mamy dziś najrozmaitsze i wysoce udoskonalone statki powietrzne wraz z środkami łączności.

Przecież płatowiec, sterowiec czy też balon musi mieć stale możność przesyłania zdobytych wiadomości o nieprzyjacielu podczas działań wojennych — tu okazuje się, że niezawodnie może tą służbę spełniać gołąb pocztowy — bo choćby bardzo ważne spostrzeżenia, mogą być zmarnowane, jeśli są spóźnione.

Z ostatniej wojny światowej wiemy, że kiedy wszystkie znane nam środki łączności

uległy zniszczeniu — gołąb pocztowy jedynie wypełnił swą służbę łączności należycie.

Na płatowiec lub balon łatwo jest przecież zabrać kilka sztuk gołębi pocztowych i później w miarę potrzeby wysyłać przez nie meldunki. Najlepiej nadają się one do grup, które działają na tyłach nieprzyjaciela, bo w tych wypadkach niczego prawie nie można użyć tylko gołębia pocztowego.

Lotnik wysłany do współpracy z dywersantami, powstańcami lub wywiadowcami, na głębokie tyły nieprzyjaciela, może pozostawić im gołębie pocztowe dla łączności z własnemi głównemi siłami, oddając klatki z gołębiami przy lądowaniu względnie zrzucając klatki na spadochronach w umówionych i ukrytych miejscach. Gołąb pocztowy dobrze wytresowany choćby i po dłuższym czasie zawsze wraca do swego gołębnika, a tem samem jest tanim, szybkim i pewnym środkiem łączności. Leci 50—100 m wysoko nad ziemią, tem samem ponad falami gazów trujących i uniesie swobodnie na sobie pocztę około 100 gramów.

Trzeba dodać, że gołąb znosi doskonale wyrzucanie go z płatowców i balonów, nawet z poważnej wysokości. Opada początkowo kamieniem w dół do kilkuset metrów, później rozpoczyna lot do swego celu.

Obecnie we wszystkich krajach daje się zauważyć zrozumiała i wzmożona praca nad gołębiarstwem pocztowem i poważne popieranie przez rządy tego sportu — by otrzymać w ten sposób rezerwy gołębi pocztowych i wojskowych gołębiarzy.

Każda jednostka lotnictwa wojskowego powinna mieć swą stację gołębi pocztowych i ćwiczyć się w ich używaniu podczas lotów, w najrozmaitszych warunkach i przy wykonywaniu różnych zadań ćwiczebnych. Znajomość używania gołębi w lotnictwie powinna być znana lotnikom teoretycznie i praktycznie. Praca ta powinna być traktowana poważnie, by przyniosła w potrzebie dobry rezultat.

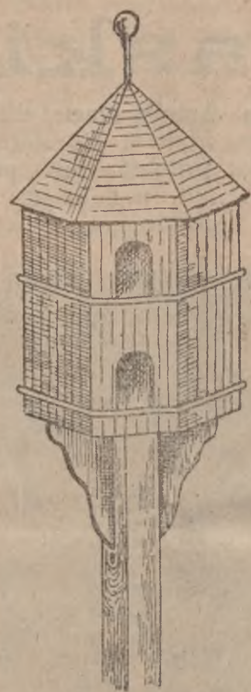
Dzięki tym skromnym ptakom można będzie w czasie wojny zaoszczędzić nieraz życie i krew cennego i wykwalifikowanego personalu latającego i uchronić od zniszczenia bardzo kosztowny sprzęt techniczny. Mamy w kraju dużo materjału dobrego i pewną już rutynę w hodowli gołębi pocztowych. Osiągnęliśmy już niejednokrotnie podczas lotów konkursowych i manewrów wojskowych dobre wyniki — twórzmy więc gołębiarstwo pocztowe dla lotnictwa, bacząc pilnie na naszych sąsiadów, którzy już w lotnictwie używają gołębi pocztowych. *Red.*

Wolno stojące gołębniki.

Gołębniki takie mają swoje dobre i złe strony. Do dobrych należy zaliczyć — prawdziwą ozdobę podwórza — niedostępność dla szkodników jak koty, łasice i t. d. swoboda dla gołębi, których nikt i nic nie niepokoi.

Do złych stron należy szczupłość miejsca i mogące panować przeciągi, ale na to łatwo zaradzić nie umieszczając otworów na przestrzał.

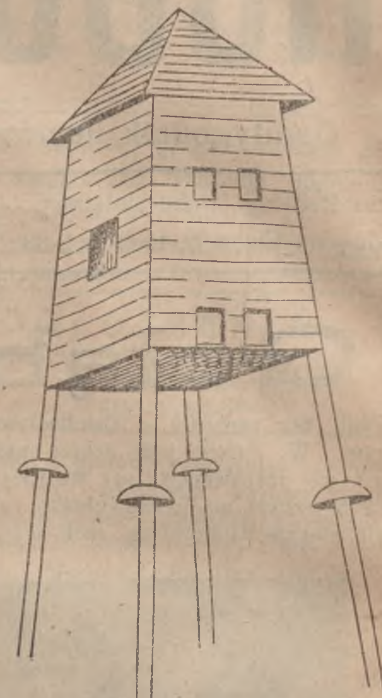
Gołębnik taki urządza się w następujący spoób: Zazwyczaj w środku podwórza wkopuje się głęboko słup odpowiednio gruby okrągły lub kanciasty, wysoki na 3—5 metrów.



Wzór Nr. 1

Jako podstawę sporządza się z 10 cm szerokich listew krzyż o długości 80—90 cm.

Cztery ramiona spierają się na czterech trójkątach przymocowanych do słupa. Na krzyżu spoczywa okrągła lub sześciokątna podłoga o średnicy około 100 cm. Wysokość bocznych ścian wynosi 75 cm. W połowie wysokości dzieli się gołębnik za pomocą poziomej podłogi z desek na dwa piętra, zaś z góry na dół dzieli się za pomocą desek pionowych, tak że gołębnik, podzielony jest na cztery ubikacje, gdzie cztery pary swobodnie mieszkać mogą. Każdy przedział opatruje się wylotem. Każdy oddział opatrzony jest drzwiczkami, dla przeglądu i łatwego oczyszczenia. W środku umieszcza się grubą żerdź, mocno do słupa przybitą, ta nieco ponad daszek wystaje i zakończona jest kulą, chorągiewką i t. d. Dach składający się z sześciu trójkątów musi znacznie poza powierzchnię gołębnika wystawać, ażeby gołębie miały dostateczną ochronę.



Wzór Nr. 2

Gołębnik maluje się na dowolny kolor, dach pokrywa się papą, blachą lub gontami. Dla odstraszenia kotów, a raczej niedopuszczenia do wtargnięcia do gołębnika obija się słup blachą lub przytwierdza blaszane kołnierze jak widać na rysunku Nr. 2.

Przedstawiony pod Nrem 2 wzór gołębnika powszechnie się podoba ma bowiem formę nie tak szablonową jak Nr 1.

W tym Nrze 2 są 3 piętra.

Emil Schayer

CZYTELNICY! rozpowszechniajcie „Hodowcę Gołębi“.

Gołębie pocztowe z pod Verdun.

Podczas kampanji 1915 Niemcy oblęgając forty Verdunu, starali się w pierwszym rzędzie, przeszkodzić załodze w utrzymaniu łączności z naczelnem dowództwem w Paryżu. Zaraz w pierwszych dniach oblężenia lotnicy francuscy, którzy usiłowali połączyć się z Verdun zostali przez Niemców zestrzeleni. I prawie nie było wypadku, by któryś z lotników doleciał do miejsca rozkazu, gdyż flota powietrzna niemiecka była doskonale zorganizowana. Aparaty radjowe również często zawodziły a prócz tego miały tę niedogodność, że depesze mogły być też przyjmowane przez nieprzyjaciela, a mimo nadawania depesz szyframi, dostawanie klucza szyfrowego przez Niemców było dla nich fraszką, dzięki znakomicie rozwiniętej organizacji szpiegowskiej.

Został tylko środek ostateczny, prawie nigdy nie zawodzący, a mianowicie użycie gołębi pocztowych. I tak podczas ataku niemieckiego w dniu 27 maja 1916 dowództwo twierdzy Verdun wysłało 6 gołębi pocztowych w pewnych odstępach czasu z jednym i tem samem meldunkiem do marszałka Focha.

Były to belgijskie gołębie pocztowe typu antwerpskiego. Na sześć wysłanych gołębi, które szef lotnictwa wysłał, przybyło do Paryża tylko dwa, z tych jeden miał zraniony grzbiet odłamkiem szrapnela. Reszta zaś najprawdopodobniej padła ofiarą pocisków. Niemieckie oddziały, które oblęgały Verdun, rozporządzały także znaczną ilością tresowanych jastrzębi gołębiarzy i sokołów. Drapieżcy te, były specjalnie tresowane w celu tępienia gołębi pocztowych, a przeznaczone były specjalnie na front belgijski, gdyż armja belgijska posiadała w owym czasie największą ilość najlepiej tresowanych gołębi pocztowych.

Podczas ataku gazowego dnia 15 lipca 1918, który był jednym z najsilniejszych skierowanych na Verdun, wysłane z fortu 4 gołębie pocztowe przebyły strefę gazową, lecąc z szybkością 182 km na godzinę, biorąc rekord szybkości w locie Verdun—Paryż.

Szlachetne te ptaki, było to młodziki 6-miesięczne po rodzicach belgijskich, a wykłute już w gołębnikach Verdunu. Gołębie te, dzięki doskonałej tresurze, częstokroć nosiły meldunki podczas ulewnych deszczów, a oficer łączności kapitan Breré zaobserwował, że gołębie, które wykłuły się w gołębnikach Verdunu często latały podczas gęstego ostrzeliwania fortów, będąc ze strzałami bardziej oswojone i łatwiej dochodząc do celu, aniżeli rodzice tychże, które były wychowane w warunkach normalnych. Wspomniany oficer skonstatował również, że gołębie te wysłane w nocy dochodziły również do miejsca przeznaczenia, wobec czego wersja, o błądzeniu gołębi odpada.

Podczas trwania oblężenia Verdun do zawieszenia broni, zostało zabitych lub też zaginęło przeszło dwa tysięcy gołębi pocztowych rejestrowanych w komendzie łączności Verdun.

Pozostałe zaś gołębie zostały kadrami najlepszego gatunku gołębi pocztowych, jakiemi rozporządza Armja francuska.

Karol Ziarski

Tresura gołębi lotnych.

Wielu amatorów znajduje przyjemność nie w samym wyglądzie gołębia — tylko w ich locie. Tacy trzymają lotne gołębie, a im są lotniejsze, tem więcej są cenione.

U amatora lotnych gołębi wygląd ich zewnętrzny gra mniejszą rolę. Tak jak dla wyścigowców bieg konia, tak dla amatorów lotnych gołębi lot ich ma wartość.

By mieć tę przyjemność musi się gołębie od młodości umiejętnie trenować. Najlepiej zacząć trenować gołębie jeszcze piszczące.

Najpierw muszą się przyzwyczaić do własnego dachu i do najbliższej okolicy, następnie pozwala się im latać krótki czas, a wreszcie z dnia na dzień dłużej.

Gołębie lotne, które siadają na obce dachy („dziadują") i te, które innym w locie nie dotrzymują należy zaraz usunąć, gdyż w przeciwnym razie inne gołębie popsują sobie lot.

Do płoszenia należy się posługiwać długą wiechą do której przywiązuje się czarną szmatę.

Niektórzy hodowcy potrafią do tego stopnia gołębie wyćwiczyć, że te zrywają się za poruszeniem wiechy, a na gwizd lub poruszenie ręki siadają na dachu. W tym celu powinno się płoszyć gołębie przed ich karmieniem, a po ukończonym locie karmiąc — gwizdać lub robić ręką stale jeden ruch.

Nie jest dobrze płoszyć gołębie bardzo głodne, gdyż stają się leniwymi i siadają na obce dachy, skąd je łatwo może ktoś obcy przywabić do jedzenia. Za nadto najedzone gołębie nie chcą latać. Dopiero wtedy można dać dużo jedzenia, gdy się już tego dnia nie ma zamiaru gołębi płoszyć.

Wilhelm Mazurkiewicz

Rozmnażanie gołębi.

Wszystkich gołębiarzy możemy podzielić na dwie kategorje: na hodowców w właściwem tego słowa znaczeniu i na miłośników gołębi. Pierwsi zadowalają się najczęściej chowem jednej lub niewielu ras, starając się ustawicznie o wytworzenie i uzyskanie jak najdoskonalszego przychówku, drudzy zaś lubują się w trzymaniu pięknych gołębi, rozlicznych odmian, które zakupują za drogie pieniądze.

Jedno nie wyklucza wprawdzie drugiego, to jest można mieć wiele ras i być dobrym hodowcą, lub chować tylko jedną i być jedynie amatorem — nam chodzi jednak o zaznaczenie różnicy pomiędzy hodowlą, a trzymaniem gołębi.

Do właściwej hodowli konieczną jest znajomość jej reguł, a jednym z najważniejszych warunków przy chowie gołębi jest ich właściwe rozmnażanie, do którego powinno się przystępować dopiero po zaznajomieniu z jego zasadami, które tu w krótkości omówimy.

Chociaż przy rozmnażaniu gołębi zasadnicze warunki są te same, co przy hodowli innego drobiu, to jednak oprócz nich należy jeszcze przestrzegać pewnych specjalnych reguł, które w tem miejscu omówimy.

O właściwej hodowli gołębi, trzymanych w nieodpowiednich gołębnikach, z których mogą według upodobania wylatywać, a które trudno, jeżeli wogóle niepodobna kontrolować, nie może być mowy.

Racjonalna hodowla gołębi rozpoczyna się dopiero wówczas, jeżeli pary rozpłodowe nie łączą się dziko, lecz są przez samego hodowcę celowo dobrane. Z tego powodu przy doborze rozpłodników rozstrzygające znaczenie ma kierunek hodowli, czyli jaśniej mówiąc: cel, jaki hodowca przez parowanie zwierząt zamierza osiągnąć. Celem tym może być albo produkcja opasowych młodzików na sprzedaż lub na własne potrzeby, albo też sztuk czysto rasowych, najdoskonalszych pod względem piękności i kształtów, przeznaczonych na wystawy lub na sprzedaż dla amatorów.

W pierwszym wypadku należy bez względu na zewnętrzne cechy, barwę upierzenia i kształty ciała, dążyć jedynie do uzyskania gołębi jak najlepszych pod względem dzielności użytkowej, a więc prędko się rozwijających, o obfitem i smacznem mięsie i jak najpłodniejszych; w drugim zaś wypadku chodzi tylko o produkcję pięknych i prawdziwie poprawnych

okazów, bez względu na inne zalety. To też hodowca gołębi ozdobnych kontent jest w zupełności, gdy w ciągu roku uzyska od jednej pary kilka lub bodaj jednego doskonałego młodzika, gdy tymczasem hodowca gołębi użytkowych słusznie wymaga od jednej pary 6—8 par mięsnych młodzików.

Zadanie sportowca i hodowcy użytkowego da się zjednoczyć o tyle, o ile hodując rasy użytkowe dla korzyści z ich mięsa, przestrzega się równocześnie tego, by stado utrzymać na wysokości wymogów co do cech rasowych danych gołębi. Środki wiodące do tych dwóch różnych celów (użyteczność i piękność), są różne i łatwo tu hodowcy popaść w sprzeczność z właściwem swojem zadaniem.

Ciąg dalszy nastąpi.

J. Victorini

Prosimy o podawanie adresów hodowców gołębi.

Administracja „Hodowcy Gołębi“

Korespondencje.

Jarosław.

W niedzielę, dnia 18 lipca b. r. odbyło się zebranie Wydziału Sekcji gołębi pocztowych przy Pierwszem Małopolskiem Towarzystwie chowu drobiu, gołębi i królików w Jarosławiu z następującym programem dziennym:

1) Odczytanie protokołu
2) Wręczenie listów pochwalnych
3) Budowa stacji zarodowej
4) Loty gołębi
5) Wolne wnioski.

Ad 1) odczytanie protokołu bez zarzutu.

Ad 2) przewodniczący Sekcji p. kpt. Kosydarski Franciszek wręczył listy pochwalne za gołębie pocztowe p. chor. Daumowi Filipowi z 24 pap. oraz p. st. sierż. Hnatowowi Michałowi z 2 p. łącz. dziękując im za współpracę około rozwoju gołębiarstwa i życząc pomyślnych nadal wynikow przy hodowli i tresurze tak pożytecznych ptaków.

Ad 3) sekretarz Sekcji p. por. Janocha Stanisław przedstawił stan budowy stacji zarodowej gołębi pocztowych oraz zamiary na przyszłość.

Ad 4) ponieważ Ruchoma stacja gołębi pocztowych rozpoczyna ćwiczenia gołębi młodych, a Towarzystwo może korzystać z jej usług, sekretarz zachęca do intensywnych ćwiczeń gołębi należących do Towarzystwa, by można było urządzić w jesieni loty konkursowe.

Ad 5) na wniosek sekretarza Sekcji który przyjęto jednogłośnie został jeden z członków skreślony bezpowrotnie z listy członków Towarzystwa za niestosowanie się do rozporządzeń Walnego Zgromadzenia i nie przestrzeganie statutu.

Rozmaitości.

Przed Targami Wschodnimi. 5 września rozpocznie się VI-ta z rzędu 10-dniowa kampanja Targów Wschodnich we Lwowie, połączona z 4 wystawami Ogólno-Polskiemi: Budowlaną, Drogową, Higjeniczno-Przeciwgruźliczą i Higjeniczno-Spożywczą. Ostatni termin zgłoszeń wystawców 15-go sierpnia b. r. Zgłoszenia przyjmuje we Lwowie Biuro Targów Wschodnich Jagiellońska 1.

Podczas Targów Wschodnich odbędzie się **II-gi Targ drobiu, gołębi i królików** pod patronatem Państwowego Banku Rolnego. Program Targu umieścimy w następnym numerze „Hodowcy Gołębi“.

Od Redakcji. P. T. Hodowców gołębi rasowych miejscowych i zamiejscowych upraszamy o rychłe podanie nam **adresów i ras gołębi** hodowanych, które zamieścimy w Nrze 12 „Hod. Goł.“ celem ułatwienia przyjezdnym nabycia tychże.

Na liczne zapytania w sprawie broszury „Polskie Gołębie Rasowe“ zawiadamiamy, że wydanie broszury jest w druku, a Redakcja po ukończeniu zawiadomi. Wszystkim, którzy już należytość za broszurę nadesłali, egzemplarze będą natychmiast po wyjściu wysłane.

Od Administracji. Szan Prenumeratorów zawiadamiamy, iż wysyłkę pisma uskuteczniamy tylko **za czas zapłacony,** po upływie którego należy wpłacić dalszą prenumeratę, by uniknąć wstrzymania dalszej wysyłki pisma.

Sierpień.

Gołębie pocztowe regularnie trenować w lotach, przy tem dobrze karmić mieszanką: groch, wyka, pszenica, kukurydza, ryż, siemię konopne i rzepak. Gołębie opasowe żywić ziarnem, chlebem i kaszą miękką. Gołębie lotne dwa razy dziennie pędzić do lotu przed jedzeniem, ale zawsze o jednej porze. Gołębie przeznaczone na wystawy obłaskawiać i przyzwyczajać do pobytu w klatkach.

Odpowiedzi od Redakcji.

WPanu H. Młotkowskiemu w Lipwarsz. Prawa członka są podane w artykule wstępnym Nru 5 „Hod. Goł.“.

Wiel. Ks. Żegałowiczowi w Uściu bisk. Wymienione rasy prawie nie istnieją u nas. O ile wynajdziemy żądane gołębie lub adresy, to natychmiast prześlemy.

Adresy Towarzystw.

Polskie Towarzystwo Hodowców Gołębi Krajowych i Pocztowych we Lwowie, ul. Ossolińskich 16.

Lwowskie Towarzystwo Hodowców Gołębi Rasowych we Lwowie, ul. Batorego 2 (prezes Władysław Weber).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: WŁADYSŁAW CHWAŁEK

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ Lwów, ul. Cicha 5, telefon nr. 2-83